

## **Bartłomiej Kozłowski**

### **Pierwsza audycja Rozgłośni Polskiej „Radia Wolna Europa”**

Tekst pierwotnie opublikowany na portalu Polska.pl

Data: 3 maja 1952

Przez wiele lat w okresie PRL w milionach polskich domów niemal każdego dnia odbywał się osobliwy – z dzisiejszego punktu widzenia – spektakl: mniej lub bardziej podekscytowani ludzie siedzieli przy radioodbiornikach i kręcąc gałkami usiłowali z dobywających się z głośnika szumów i trzasków wyłowić jakieś zrozumiałe słowa. Czasem udawało się to dobrze, niekiedy jednak było to prawie niemożliwe – system zagłuszania funkcjonował dość sprawnie.

„Radio Wolna Europa” było założoną w 1950 r. amerykańską rozgłośnią, nadającą programy z obszaru RFN (Monachium), a także z Hiszpanii i Portugalii dla słuchaczy z europejskich państw komunistycznych w językach: bułgarskim, czeskim, polskim, słowackim i węgierskim. Utworzone ono zostało przez powołany w 1949 r. w USA Narodowy Komitet na rzecz Wolnej Europy, a finansowane było przez budżet USA – w tym również przez Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA), a także – w niewielkim stopniu – ze środków prywatnych.

#### **„Zastępcze radio”**

W zamyśle założycieli RWE miało być rodzajem „zastępczego radia” dla odciętych od swobodnego przepływu informacji i poddawanych ideologicznej indoktrynacji obywateli państw Europy Środkowo – Wschodniej. Ambicją pracowników RWE było jednak nie tylko informowanie, lecz także wpływanie na bieg wydarzeń w krajach, do których adresowane były nadawane przez rozgłośnię audycje. Szczególnie dużą rolę odegrała rozgłośnia polska, na czele której stanął – i kierował nią do 1976 r. - Jan Nowak Jeziorański.

#### **Skromne początki**

Pierwsze audycje Rozgłośni Polskiej RWE nadane zostały już w 1950 r. Były one nagrywane w studio w Nowym Jorku, a następnie przesyłane drogą lotniczą do Frankfurtu nad Menem, w pobliżu którego znajdował się nadajnik. Wspomniany tryb przygotowywania audycji sprawiał, że ich tematy były zazwyczaj mało aktualne. Ponadto, początkowa moc nadajnika była niewielka, a program trwał zaledwie godzinę. Mimo to już wówczas odnotowano, że programy RWE są słyszalne – i faktycznie słuchane w kraju.

#### **Rosnąca popularność**

Intensywnie zakrojona działalność Rozgłośni Polskiej RWE rozpoczęła się w 1952 r., kiedy to jej siedziba przeniesiona została do Monachium. Wyemitowanej 3 maja 1952 r. audycji wysłuchało zapewne niewiele osób w kraju – brakowało szerszej informacji o nowym programie, częstotliwościach i godzinach emisji. Stopniowo jednak RWE zdobyło znaczną popularność, wypierając najczęściej dotąd słuchaną rozgłośnię zachodnią, jaką była Sekcja Polska brytyjskiej BBC.

Miarą popularności radiostacji było coraz częstsze – zwłaszcza od 1953 r. – powoływanie się na informacje zaczerpnięte z niej podczas np. zebrań wiejskich czy masówek w fabrykach. Powszechnie – zwłaszcza na wsi (gdzie liczba odbiorników radiowych była mniejsza, niż w mieście) stało się organizowanie kilkusobowych grup, których członkowie wspólnie słuchali radia. Niektórzy posuwali się jeszcze dalej – audycje RWE transmitowane były w publicznych radiowęzłach. Tylko w marcu i kwietniu 1953 r. odnotowano w Polsce siedem tego rodzaju przypadków.

### **Słuchanie radia – zbrodnią**

Działo się tak pomimo tego, że konsekwencje słuchania „Wolnej Europy” bywały – w owych latach – naprawdę poważne. To właśnie przeciwko takim, jak wspomniane powyżej praktykom skierowany był art. 2 uchwalonej w dniu 29 XII 1950 r. Ustawy o Obronie Pokoju, zgodnie z którym „zbrodnią przeciwko pokojowi” zagrożoną karą od 3 do 15 lat więzienia (a także konfiskatą całego majątku) było m.in. „ułatwianie szerzenia propagandy prowadzonej przez ośrodki prowadzące kampanię podżegania do wojny”. Taką właśnie „propagandę” uprawiały – zdaniem ówczesnych władz – rozgłoszenie zachodnie (a więc BBC „Głos Ameryki” czy – wreszcie – RWE) nadające w języku polskim. Pisał o tym m.in. popularyzator ówczesnego „prawa” Henryk Chmielewski:

„Zbrodnią przeciwko pokojowi będzie również ułatwianie słuchania propagandowych audycji radiostacji imperialistycznych przez użyczanie do słuchania takich audycji posiadanego aparatu, tym bardziej zaś przez organizowanie takich audycji, zapraszanie sąsiadów na słuchanie radia imperialistycznego itp. Surowa, bliska górnej granicy zakreślonej w ustawie kara (15 lat) będzie właściwym środkiem wychowawczym”. Setki osób, które tylko za słuchanie „Wolnej Europy” trafiły do obozów pracy lub zostały skazane na karę więzienia przekonało się, że nie są to żarty.\*

### **„Mówi Józef Światło”**

Masową popularność Rozgłoszenia Polska RWE zdobyła po raz pierwszy wiosną 1954 r. Stało się to za sprawą słynnych audycji opatrzonych wspólnym tytułem „Mówi Józef Światło”, bohaterem których był zbiegły na Zachód wysoki funkcjonariusz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, płk Józef Światło. Ujawnianych przez niego informacji o kulisach aparatu terroru, a także o życiu partyjnych elit z zapartym tchem słuchała cała Polska. Słuchali ich także – zapewne z przerażeniem – oskarżani przez niego partyjni notable.

### **„Wolna Europa” a czerwiec 1956**

Radio „Wolna Europa” stało się dla milionów Polaków symbolem wolności. Owa symboliczna rola „Wolnej Europy” znalazła swe wyraźne odzwierciedlenie podczas tragicznych wydarzeń czerwca 1956 r. w Poznaniu – jednym z celów ataku demonstrantów były tam urządzenia zagłuszające audycje z Monachium. Do podobnego incydentu doszło również w Bydgoszczy w listopadzie tego samego roku.

### **„Bo słuchałem Wolnej Europy”**

Z tego samego powodu, już w pierwszej połowie lat 50 liczni uciekinierzy z Polski kierowali się przede wszystkim do Monachium – licząc, że właśnie tam znajdą pomoc w nowej sytuacji. A wielu innych, których złapano podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy podawało, że głównym czynnikiem, który skłonił ich do dokonania zagrożonego surową karą czynu było stałe słuchanie Radia Wolna Europa.

### **Najwierniejsze audytorium: funkcjonariusze SB**

Najwierniejszymi jednak słuchaczami „Wolnej Europy” byli specjalnie wyznaczeni pracownicy MSW i aparatu partyjnego. Ich zadaniem było dokładne spisywanie treści poszczególnych programów. Oprócz nich, stenogramy poszczególnych audycji sporządzały też Polska Agencja Prasowa i Polskie Radio. Uzyskiwane w ten sposób informacje były jednak – przynajmniej początkowo – wysoce tajne: do końca lat 60 „Biuletyny Specjalne” zawierające m.in. wyciągi z najważniejszych programów otrzymywały wyłącznie najważniejsze osoby w państwie.

Z czasem jednak owa polityka uległa rozluźnieniu i w latach 70 w analizie treści audycji RWE wdawały się już nawet Komitety Wojewódzkie PZPR. Zaś po kryzysie lat 1980 – 81 analizy takie stały się jednym z głównych elementów informacji wewnątrzpartyjnej. W szczególny sposób „Wolną Europą” zajmowały się też dwie partyjne instytucje: Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu oraz Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu – Leninizmu. W ośrodkach tych powstały setki analiz dotyczących takich m.in. zagadnień, jak wpływ RWE na młodzież, reakcje rozgłośni na wydarzenia w Polsce, ewolucja linii programowej itp.

### **Trzeszczące radio**

Pomimo jednak słuchania RWE władze PRL bardzo nie chciały, by radiostacji tej słuchała reszta społeczeństwa. Ich główną bronią – nie do końca, oczywiście skuteczną, ale odcinającą znaczną część społeczeństwa od wolnego słowa – było masowe i systematyczne zagłuszanie audycji Radia Wolna Europa. I chociaż zagłuszano także inne rozgłoszenie, nadające po polsku z Zachodu, to wobec żadnej innej stacji tego rodzaju działania nie były tak konsekwentne i długotrwałe.

„Wolną Europę” zagłuszano od samego początku jej istnienia. Początkowo, zagłuszanie to było mało skuteczne: niewielki zasięg prymitywnych nadajników sprawiał, że audycje RWE były bez problemu odbierane w przeważającej części terytorium kraju. Nasilenie

akcji zagłuszania zaczęło się dopiero wiosną 1954 r., kiedy to RWE zaczęła nadawać wyznania pułkownika Światły.

### **Zagłuszanie profesjonalne**

Po październiku 1956 r. zagłuszania „Wolnej Europy” na krótki czas zaprzestano. Niedługo później wrócono do niego – tym razem – już w sposób profesjonalny: w latach 60 rozpoczęto budowę ogromnego systemu stacji zagłuszających, rozlokowanych we wszystkich krajach bloku sowieckiego. Pełne rozwinięcie owego systemu nastąpiło w następnej dekadzie.

### **Paradoksalne efekty zagłuszania**

„Zagłuszarki” emitowały na ogół charakterystyczne buczenie, nadawały też niekiedy muzykę pop. „Wolna Europa” usiłowała bronić się przed zagłuszaniem na różne sposoby: rozszerzając liczbę częstotliwości, na których nadawano program, wielokrotnie powtarzając najważniejsze audycje, albo instruując słuchaczy, jak budować anteny kierunkowe. Jednak w przypadku większości odbiorców działania te były mało skuteczne. Słuchacze „Wolnej Europy” nieraz musieli się solidnie natrudzić, by z wydobywających się z głośnika buczenia i trzasków wyłowić poszczególne słowa i złożyć je w jakąś składną treść. Efekt tego był mniej więcej taki sam, jak przy zabawie w „głuchy telefon”: źle odbierane audycje RWE przyczyniały się do powstawania rozmaitych, wyjątkowo nieraz fantastycznych plotek, wyrosłych z przeinaczenia podawanych informacji.

### **Propaganda przeciwko RWE**

Ale nic – ani żadne działania samej rozgłośni, ani „szeptana propaganda” – nie przyczyniły się do spopularyzowania RWE w takim stopniu, jak skierowane przeciwko Rozgłośni Polskiej werbalne ataki polskich komunistów. Przez cały niemal okres PRL jej władze robiły bowiem bardzo dużo, by maksymalnie obrzydzić społeczeństwu monachijską rozgłośnię. Uciekano się przy tym do potencjalnie – mogłoby się zdawać – chwytliwych sposobów. I tak np. sugerowano powiązania „Wolnej Europy” z „niemieckim rewizjonizmem” – a na tym akurat punkcie polska opinia publiczna była w latach 50 i 60 szczególnie przeczulona. Oczerniano też poszczególnych pracowników rozgłośni – np. wieloletni dyrektor rozgłośni polskiej RWE, Jan Nowak – Jeziorański oskarżany był o to, że podczas II wojny światowej współpracował z Gestapo.

Wszystko to jednak przyniosło efekt odwrotny od zamierzonego: tysiące ludzi, którzy w inny sposób najprawdopodobniej nigdy w życiu nie dowiedzieliby się o istnieniu czegoś takiego, jak RWE, było bombardowanych nieustannie powtarzanymi sloganami i w ten sposób nieumyślnie – lecz skutecznie – zachęcanych do słuchania znienawidzonej przez władze PRL rozgłośni. Wyjątkowa wrogość, z jaką peerelowskie władze traktowały „Wolną Europę” wzmocniała – w sposób odwrotny od zamierzonego – skutki prowadzonej przeciwko niej propagandy.

Inną metodą, jaką władze PRL stosowały w walce z RWE były próby zdyskredytowania radia poprzez podsuwanie mu fałszywych wiadomości, a także działania agenturalne Służby Bezpieczeństwa. Najśłynniejszym z takich działań była operacja z udziałem niejakiego Andrzeja Czechowicza – tajnego współpracownika SB – który po siedmiu latach spędzonych w Rozgłośni Polskiej wrócił do kraju. Jego wspomnieniom – które w zamyśle władz miały „zdemaskować” RWE – nadano w Polsce szeroki rozgłos. Również niektóre z konfliktów, do jakich dochodziło w zespole radia, były inspirowane przez SB.

## **Audytarium**

Nie wiadomo, ilu ludzi w Polsce słuchało Radia Wolna Europa. Szacunki samej radiostacji z lat 80, oparte na ankietach przeprowadzanych wśród emigrantów z Polski mówiły, że rozgłośni słucha co drugi Polak. Według natomiast przeprowadzonych w tym samym okresie (z wyłączeniem lat 1981 – 82) analiz podległego władzom PRL Ośrodka Badania Opinii Publicznej „Wolnej Europy” miało słuchać od 10 do 24% mieszkańców Polski.

Były jednak takie momenty, kiedy „Wolnej Europy” słuchali praktycznie wszyscy – a ci, którzy nie słuchali, znali treść audycji z opowiadań. Tak było w momentach kryzysów politycznych, kiedy to oficjalne środki masowego przekazu milczały lub kłamały na temat rozgrywających się wydarzeń. Na wiadomości RWE powoływano się nawet podczas oficjalnych zebrań partyjnych, uznając je za bardziej wiarygodne od oficjalnych środków informacji. Na dużą – ale mniejszą skalę – słuchano „Wolnej Europy” podczas przesilen w polityce międzynarodowej (kryzys berliński 1961 i kubański 1962, wojna sześciodniowa 1967, inwazja Układu Warszawskiego na Czechosłowację 1968 itd.).

## **Czego słuchano**

Spośród wszystkich audycji Radia Wolna Europa największym powodzeniem cieszyły się programy informacyjne. W latach 80 doszły do tego przeglądy prasy „drugoobiegowej” – znacznie rozszerzając w ten sposób krąg jej odbiorców. Popularne były też audycje historyczne na temat „białych plam” w najnowszej historii Polski. Najmniejszym powodzeniem cieszyły się zapewne audycje kulturalne – z wyjątkiem nadawanych w latach 80 programów prowadzonych przez Jacka Karczmarskiego, które tysiące jego polskich fanów usiłowało nagrać na kasetę.

Rola, jaką Radio Wolna Europa odegrało w powojennej historii Polski była – według wszelkiego prawdopodobieństwa – olbrzymia. Rola ta była jednak ściśle związana z istnieniem w Polsce systemu komunistycznego – nie pozwalającego na swobodną wymianę informacji. Toteż ostateczny, można by rzec – triumf „Wolnej Europy” – jakim był upadek komunizmu w Polsce – stał się przyczyną jego końca: po 1989 r. Rozgłośnia Polska RWE straciła większość słuchaczy i pięć lat później ostatecznie przestała istnieć. Ale... o to właśnie chodziło: ostatecznym celem „Radia Wolna Europa” było doprowadzenie do takiej zmiany sytuacji politycznej w Polsce i innych krajach, do których emitowane były audycje, by w pewnym momencie mogło ono przestać być potrzebne.

- Zob. [mój tekst na temat tej ustawy](#).

[Strona główna](#)